

## Koniec Tuwima [TPCT 180]

W tym numerze zadamy pytania o Tuwima i jego twórczość, ale i ciemną kartę biografii. Nie po to, aby z nader łatwym sparingu, zapędzić go do narożnika, ale aby zrozumieć pewien przełom, który nastąpił w Polsce w jej historii w XX wieku. Wtedy to Polska rodziła się kilka razy – raz wracając na mapę Europy, wtedy to Tuwim odnalazł się w wartkim biegu życia kulturalnego nowej rzeczywistości, drugi raz po wojnie – już nie samodzielnie. W tej drugiej Tuwim także odnalazł swoje miejsce, choć znacznie większym kosztem. Czym był wybór autora „Kwiatów polskich”? W jaki sposób opisuje on polską historię pokiereszowaną zębami totalitaryzmów? Co nam opowiada koniec Tuwima?

Niebanalne, niezwykle oryginalne i esencjonalne frazy sypały się spod jego pióra, jakby były zamówione gdzieś wyżej na długo jeszcze przed ich spisaniem. Wibrował, tryskał, olśniewał. Zabawa formą, fonetyką, barwą, ale i niesztampowe ujęcia tematów, sprawiały, że Czytelnik czuje się u niego dobrze ugoszczony i spokojny, że otacza go przyjacielski świat. Żeromski z przekąsem pisał o nim, że „wgryzł się w język polski, tak się wgryzł, że aż się przegryzł na drugą stronę”, a inni z kolei cenili go za świetne riposty i za obecność dającą przepisy na barwne anegdoty, których był centralną częścią. Oczywiście, mowa o Tuwimie! Poecie, który nie tylko umeblował wyobraźnię dzieci na wiele pokoleń wprzód, ale i rozjaśnił krajobraz przedwojennej Rzeczypospolitej. Niestety pointa jego biografii stała się ponura i smętna – bez tej werwy, która dopełniała wcześniejszą aktywność.

Rzucimy kilka migawek, które umożliwią nam złapać tę pędzącą lokomotywę. Tuwim był urodzonym łodzianinem, który wychował się w zasymilowanej żydowskiej rodzinie u progu XX wieku. Jeszcze przed I wojną światową debiutuje na łamach „Kuriera Warszawskiego” – już wtedy rozkochany w poezji Leopolda Staffa. W odrodzone państwo wchodzi już jako student, mąż i współzałożyciel ZAiKSu, pracownik Biura Prasowego Józefa Piłsudskiego, współzałożyciel kabaretu literackiego Pikador oraz współtwórca grupy Skamandrytów. Później już było tylko lepiej. Kolejne strony wypełniane w „Wiadomościach Literackich”, tworzenie tekstów do kabaretów, piosenek i – *last but not least* – stała obecność na „górcie”, czyli kawiarnianym stoliku w Małej Ziemiańskiej. Można powiedzieć, że II RP była jego epoką. Pomimo wielu własnych słabości, czuł się w tej atmosferze u siebie.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Jego życiorys jednak przełamał się na pół – z widocznym pęknięciem. W 1939 roku podzielił los wielu polskich artystów, którzy znaleźli się na emigracji. Tułaczka zaczęła się od Rumunii, Francji, a później gdzieś po kontynentach obu Ameryk. W jego przypadku państwami, do których trafił wraz z kolegami ze Skamandra – były to najpierw Francja, następnie gościnna Brazylia i ostateczny nowy dom – Stany Zjednoczone. Jego poprzedni świat uległ rozpadowi, a nowy ład miał wszystko co znał. Jednak ku zdumieniu kolegów po piórze – już od 1941 roku, pomimo jawności zamiarów Stalina, zaczął orbitować w kierunku utopii komunistycznej. Był to niewątpliwie czas przełomu, kiedy na dobre rozpadły się więzi łączące dawnych przyjaciół – Tuwima,

Lechonia, Wierzyńskiego, Wittlina, Grydzewskiego. Tuwim dokonał wyboru, w który zaczynał wierzyć: „W Rosji, moim zdaniem, stały się rzeczy większe i ważniejsze: przewrót rosyjski, gdyby go uosobić, porównałbym do Kolumba – rewolucja odkryła tam nowy, nieznany ląd, rozwiązała sławetną »zagadkę« »rosyjskiego Sfinksa«”.

Tuwim po powrocie do powojennej, już ludowej, Polski, łatwo wszedł w system. Równie łatwo stracił też zapał do pisania, a wyciągane niekiedy peany ku czci czy to Stalina, czy to komunistycznej władzy, stały się jedynie przykrym rejestrem jego wyboru. Posępnym zapisem uwikłania w system, który sprawił, że stał się jego beneficjentem. Jednak ochocze wejście Tuwima do nowo uformowanej epoki obrazuje coś więcej niż tylko tak często pobrzmiewające w dyskursie „zaprzękanie się”. Sprawa opiera się o pewne postawy lewicowej i liberalnej części inteligencji, która zobaczyła w nowej rzeczywistości pewne blaski, jak i widoki na świat zbudowany podług tłących się jeszcze niedawno idei i utopii. Nowy rozdział miał się jawić jako świat pełen kultury, ustanowiony – jak to pisał Tuwim – „na gruzach nacjonalizmów”. Jak sam przekonywał siostrę listami z USA jeszcze w 1942 roku: „Miliony tych ludzi (ślusarzy, górników, tkaczy – przyp. JC) czeka w Polsce na wyzwolenie – do nich świat będzie należał, bo powinien należeć”.

Rzeczywistość jednak starym swoim zwyczajem zaskrzeczała i nie przyjęła matrycy, która miała ją odpowiednio raz na zawsze sformatować. Gombrowicz w swoim „Dzienniku” przy okazji śmierci autora „Balu w operze” odnotował: „Koniec Tuwima, te jego ostatnie lata w Polsce, jakież to zasłużone! Ta słowiczość musiała się źle skończyć, musiała doprowadzić go tam, gdzie się jest już oficjalnie Poetą, dostawcą Piękna, funkcjonariuszem od szlachetności,

Obywatelem-Piewcą itd.(...) Pomędzy jego niemoralną naiwnością (bo naiwność jest niemoralna) a nieuleczalną naiwnością kultury proletariackiej istniało zawsze głębokie porozumienie”.

W tym numerze zadamy pytania o Tuwima i jego twórczość, ale i ciemną kartę biografii. Nie po to, aby w nader łatwym sparingu, zapędzić go do narożnika, ale aby zrozumieć pewien przełom, który nastąpił w Polsce w jej historii w XX wieku. Wtedy to Polska rodziła się kilka razy – raz wracając na mapę Europy, wtedy to Tuwim odnalazł się w wartkim biegu życia kulturalnego nowej rzeczywistości, drugi raz po wojnie – już nie samodzielnie. W tej drugiej Tuwim także odnalazł swoje miejsce, choć znacznie większym kosztem. Czym był wybór autora „Kwiatów polskich”? W jaki sposób opisuje on polską historię pokiereszowaną zębami totalitaryzmów? Co nam opowiada koniec Tuwima?

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego